Nr. 256. Kraków, środa 11 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Walka o sejm.

I.

W kraju obudził się wreszcie ruch, dążący do zdemokratyzowania sejmu. Potężne fale agitacyi za reformą wyborczą do parlamentu oczyściły bagna galicyjskie i oto dzisiaj mamy przed sobą powszechne odczucie koniecznej potrzeby oparcia sejmu o lud.

Przeciwnicy reformy upierają się już tylko przy swoich kastowych przywilejach, ale te uległy zdruzgotaniu w nowem prawie wyborczem do parlamentu i każdy czuje, że na długo twierdza bankrutującej, bezużytecznej szlachetczyzny obronić się nie da.

Jednym z powodów, dla którego każdy domaga się reformy ordynacyi wyborczej sejmowej, jest ten, że parlament centralny, oparty na powszechnem głosowaniu, pozbawi sejm stanowy i szlachecki wszelkiej siły i znaczenia.

Jest to już oddawna prawdą, bo nawet parlament kuryalny był w porównaniu z galicyjskim sejmem ciałem żywem, obradującem nad najważniejszemi sprawami politycznemi, gospodarczemi i społecznemi.

Sejm zaś szlachecki był tylko ekspozyturą namiestnictwa, bo mianowany przez rząd marszałek krajowy musiał we wszystkiem liczyć się z tegoż rządu namiestnikiem we Lwowie.

Kilka tygodni do roku „prac“ sejmowych — przyczem leniwa, uprzywilejowana szlachta połowę tego czasu traciła przy kartach w „końskiem“ kasynie — mnóstwo bezmyślnych drobiazgów na porządku obrad, przewaga namiestnika niesłychana, to wszystko robiło z sejmu jakiś dodatek do biur rządowych, a nie reprezentacyę interesów narodu, lub choćby jego najważniejszych klas produkcyjnych. Zastępstwie chłopa i robotnika w sejmie galicyjskim nie było mowy przez lat czterdzieści.

Straszne, zbrodnicze niemal zaniedbanie interesów ludności w Galicyi trwa po dziś dzień i to w tak bezwzględny sposób, że trudno nieraz w to uwierzyć.

Bo i w centralnym parlamencie interesy tej ludności dotąd są zaniedbywane i długi czas jeszcze zaniedbywane będą.

Każdy, kto przyjrzał się dotychczasowej działalności wiedeńskiego parlamentu, spostrzeże tam szczególnie niekorzystne dla Polaków stanowisko. Osią spraw parlamentu jest walka Czechów z Niemcami, proces historyczny, trwający od kilku wieków, proces życiowy państwa austryackiego.

Czesi i Niemcy odgrywają rolę biegunowo przeciwną i rząd musi z tem się liczyć. Polacy zaś i to Polacy reprezentowani niestety przez ludzi wybranych za pomocą starostów rządowych, byli zawsze w parlamencie wiedeńskim kopciuszkiem, którego się zbywało najlichszą odprawą, bo pewnego rodzaju łapówkami dla szlacheckiej braci, napiwkami, ale nie ustawami, których kraj potrzebował gwałtownie, aby się podnieść z nędzy.

Doszło do tego, że rząd rzucał do kosza ustawy uchwalone i sankcyonowane, o ile dotyczyły one Galicyi, jak np. się stało z ustawą o drogach wodnych!

A to, co się dzieje ze szkolnictwem polskiem na Śląsku, zbyt jest skandaliczne, aby Polacy wreszcie nie zastanowili się nad swojem położeniem w parlamencie i swoim stosunkiem do rządu.

Lud polski nie ma sejmu swojego, a w parlamencie jest czemś, co się na szarym stawia końcu.

Im bardziej zaś wybory do parlamentu zostały sfałszowane, tem cięższą ma pozycyę naród polski. Posłowie bowiem polscy nietylko niczego poważnie i energicznie nie śmią żądać od parlamentu, ale wprost zaprzedają się u antysemitów i u rządu w niewolę, aby uratować swoje mandaty od unieważnienia.

Głęboka tragedya rozgrywa się na tem polu: najpierw popełnia się szereg zbrodni w domu, aby tam w parlamencie zbrodnie te pomnożyć zdradą najświętszych, najważniejszych interesów narodu i ludu polskiego.

Chłop i robotnik, ba, nawet mieszczanin polski nie ma dzisiaj rzeczywistej, siłom jego, interesom jego odpowiadającej reprezentacyi ani w sejmie, ani w parlamencie.

Kilku posłów socyalistycznych, zwalczających ten straszny, dla ludu samobójczy system, to zaledwie zapowiedź lepszej przyszłości.

Ludowcy zaś konferują tylko pilnie z ministrem i namiestnikiem nad tem, jakby system zachować, a drobnostki tylko zmienić.

Lokaut w Bielsku-Białej.

Bielsko, 10 września.

Nieudolność i bezhołowie agitatorów chrześcijańsko - socyalnych doprowadziły istotnie do lokautu, jak to przewidzieliśmy. Okazało się, że są to „generałowie bez armii“. Doprowadzili oni do chaosu i za to muszą teraz pokutować robotnicy.

Jak poprzednio donieśliśmy, na zgromadzeniu zaledwie 300 strejkujących apreterów w piątek 6 b. m. — na którem Kunschak z Wiednia przemawiał za zaprzestaniem strejku, a ks. Stojałowski przeciw — przeforsowali uchwałę za powrotem do pracy w poniedziałek.

Ale ogół strejkujących — 5000 ludzi — nie przyszedł na to zgromadzenie i nie poddał się uchwale.

Wczoraj nie stanęli tedy strejkujący robotnicy apretury do roboty. Wobec tego fabrykanci, w myśl swojej poprzedniej uchwały, wypłacili wczoraj wieczór robotników tkackich i ogłosili **lokaut powszechny od dnia dzisiejszego.** Wszystkie fabryki sukna w Bielsku i Białej zamknięte. Cały przemysł tkacki unieruchomiony. **Pozbawionych pracy jest 15 tysięcy robotników,** którzy cierpieć muszą teraz za grzechy Stojałowskich i Stohandlów.

Stronnictwo obłudy narodowej.

Nowe stronnictwo? Gdzież tam! Nową jest tylko firma, ale aktorzy komedyi — starzy znajomi. Wszystkie nazwiska dobrze znane z politycznej historyi Galicyi lat ostatnich, nazwiska najzagorzalszych wsteczników, którzy dali sobie w ubiegłą sobotę *rendez-vous* w sali Floryanki: Zdzisław hr. Tarnowski, Stanisław Konopka, Tadeusz Smarzewski, ex-starosta Laskowski, Antoni hr. Wodzicki, W. L. Jaworski, Michał Bobrzyński, Aleksander Dąmbski... Któż ich nie zna? W osobnym dodatku zamieścił „Czas“ dosłownie ich szumne, śmiesznie napuszyste mowy. Ci wstecznicy, którzy przez lat czterdzieści z wytężeniem pracowali nad tem, aby zdławić w Galicyi wszelki objaw postępu, unicestwić każdą myśl reformy, powstrzymać demokratyzacyę życia publicznego, utrzymać lud pod batem ekonoma i bagnetem żandarma — teraz widząc, że prąd czasu napiera coraz potężniej i wydziera im ster z dłoni, starają się obłudnie wmówić w opinię, że to oni właśnie z tym prądem płyną, że to oni robią tę reformę, która przychodzi do skutku wbrew ich woli, wbrew ich najgorętszym pragnieniom.

Przybrawszy firmę „stronnictwa prawicy narodowej“, myślą, że zdołają zwieść opinię, udając, że pragną sejmowej reformy wyborczej i że ją robią.

„Z niepokojem można było śledzić, jak gonitwa za popularnością stawała się coraz to obfitszem, niemal jedynem źródłem opinii publicznej“.

Taki przytyk do p. Lea robi „Czas“ w artykule wstępnym i przeciwstawia tej „gonitwie za popularnością“ program „stronnictwa prawicy narodowej“. A czemże innem, jak „gonitwą za popularnością“ jest obłuda hr. Zdzisławów Tarnowskich i Bobrzyńskich, z jaką ci stańczycy zapewniają o swej „postępowości“ i swojem dążeniu do sejmowej reformy wyborczej?

„Stronnictwo prawicy narodowej“ przy swych narodzinach okazało się odrazu „stronnictwem obłudy“.

„Czas“ uderza w „tam-tam“ reklamy. „Gdy nikt nas nie chwali, chwalmy się sami“. I „Czas“ pod niebiosy wynosi fakt, że paręset osób zdołało się zejść na zgromadzenie. Zeszli się! Epokowe zdarzenie, że doprawdy się zeszli! I cytuje „Czas“ jako reklamę dla rzekomo nowego „stronnictwa“ artykuły paru gazet warszawskich, które powiadają, że wprawdzie niewiadomo, co to będzie za twór, owo „stronnictwo prawicy narodowej“, ale że w gruncie rzeczy jest to dawne stronnictwo stańczykowskie, które prawdopodobnie pragnie teraz objąć szersze koła...

Stronnictwo, w którem rej wodzą tak zaciekli wrogowie ludu i wszelkiego postępu, jak były krakowski starosta Laskowski i były „minister galicyjskiej oświaty“ Bobrzyński, z pewnością na szersze warstwy wpływu nie uzyska, mimo całej swej demagogicznej obłudy.

Przegląd polityczny.

Narodowi demokraci a sejmowa reforma wyborcza. W niedzielę 8 b. m. odbył się we Lwowie zjazd delegatów stronnictwa narodowo-demokratycznego. „Przybyli nań, pisze „Słowo polskie“, przedstawiciele organizacyi z 57 powiatów, oraz posłowie do sejmu i parlamentu. Poza sprawami organizacyjnemi, obrady zjazdu dotyczyły przedewszystkiem kwestyi reformy sejmowej i dalszej o nią walki. Zjazd jednomyślnie uznał, że jedynie trwałe zabezpieczenie polskiego stanu posiadania przy powszechnem głosowaniu, na którem musi się oprzeć przyszła ordynacya sejmowa, daje kataster narodowy, gwarantujący jednocześnie możliwie najszybszy postęp demokratyzacyi kraju.“

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

20 Tłum. Bol. Podlewski.

On należy do słońca — — on należy do krzyża i do serca Jezusa, umierającego tak powoli! — —

— O, jakże podłe jest serce Judasza! — Trzyma je ręką, a ono krzyczy: Hosanna! tak głośno, że mogą go usłyszeć wszyscy. Przyciska je do ziemi, a ono krzyczy: Hosanna! — Hosanna! jak gaduła, który po ulicach obnosi tajemnice święte... Milcz! milcz, serce!

Nagle — głośny, urywany płacz, głuche jęki i pospieszne kroki do krzyża. Co to? Czyżby zrozumieli?

O nie! To Jezus umiera. I czyż to być może? O tak. Jezus umiera. Blade ręce są już nieruchome, lecz po twarzy, piersiach i nogach przebiegają jeszcze krótkie dreszcze. I czyż to być może? O tak! Umiera. Oddech coraz rzadszy. Zamarł... nie... jeszcze westchnienie... Jezus jeszcze na ziemi... Jeszcze? O nie! O nie!... O nie!...

Jezus umarł. Dokonało się. Hosanna!

* * *

Spełniły się majaczenia Judasza. Kto teraz wydrze z rąk zwycięstwo Iskaryocie? Niechaj wszystkie narody, jakie są na ziemi, zbiorą się na Golgocie; niechaj lochają milionami gardzieli „Hosanna! sanna!“ niechaj morza krwi i łez wyleją; oni znajdą tylko krzyż haniebny i i martwego na nim Jezusa.

Zimno i spokojnie patrząc na zmarłego, zatrzymując się wzrokiem na policzku, na którym jeszcze wczoraj kładł pocałunek pożegnalny, Iskaryota zwolna odchodzi! Teraz czas należy do niego. Idzie zatem, nie spiesząc się. Teraz cała ziemia należy do niego. To też stąpa po niej, jak rozkazodawca, jak car, jak ten, który nieskończenie samotny na tym świecie. Spotyka Matkę Jezusa i mówi do Niej surowo:

— Płaczesz, Matko? Płacz, płacz... Długo jeszcze wraz z Tobą będą płakały wszystkie matki ziemi. Aż dotąd, dopóki my wraz z Jezusem nie wrócimy i nie zniszczymy śmierci.

Czy on zwaryował, czy szydzi ten zdrajca? Lecz on mówi poważnie, twarz jego ma wyraz surowy, oczy zaś nie biegają, jak przedtem w bezmyślnej gorączce.

Oto zatrzymuje się, przypatruje badawczo nowej maleńkiej ziemi. Stała się teraz tak małą, że on czuje ją całą pod swemi nogami; patrzy na maleńkie góry, płomieniejące w ostatnich blaskach słońca i góry czuje także pod swemi nogami; spogląda na niebo, szeroko roztwierające swe sine usta, patrzy na okrąglutkie słońce, starające się bezskutecznie opalać i oślepiać — a niebo i słońce czuje także pod swemi nogami. Nieskończenie i radośnie samotny, odczuł on niemoc wszystkich działających sił w przyrodzie i wszystkie strącił w przepaść.

I idzie dalej spokojnym, rozkazującym krokiem. A czas nie wlecze się ani z przodu, ani z tyłu, lecz pokorny wiruje wraz z nim całą swą niedostrzegalną gromadą.

Dokonało się.

IX.

Jako stary oszust, kaszlący, uśmiechający się pochlebnie, kłaniający się po nieskończoną ilość razy, zjawił się przed Synhedryonem Judasz z Karyotu, zdrajca. To było na drugi dzień po ukrzyżowaniu Jezusa, około południa. Zebrali się tutaj wszyscy — Jego sędziowie i Jego mordercy: sędziwy Annasz ze swymi synami, wstrętnemi podobiznami ojca, Kaifasz, jego zięć, pożerany przez pychę i wreszcie wszyscy inni członkowie Synhedryonu, którzy imiona swe wykradli pamięci ludzkiej — bogaci, dostojni faryzeusze, wyniośli swą siłą i uczonością w Zakonie. Przyjęli oni zdrajcę milczeniem, a ich nadęte pychą twarze pozostały nieporuszone, jak gdyby nikt nie wszedł. Judasz kłaniał się, kłaniał i raz jeszcze kłaniał, a oni patrzyli w milczeniu, jak gdyby nie człowiek wszedł, a wpełzał jakiś owad brudny, którego nie widać. Lecz Judasz z Karyotu nie przejmował się tem zbytnio. Oni milczeli, a on kłaniał się dalej i myślał, że jeżeli przyjdzie mu tak czekać i kłaniać się do wieczora, to on i do wieczora będzie się kłaniał.

Nareszcie zniecierpliwiony Kaifasz zapytał go:

— Czego chcesz?

Judasz skłonił się raz jeszcze i zaczął skromnie:

— To ja, Judasz z Karyotu, ten, który wam wydał Jezusa Nazareńskiego.

— Więc cóż? — dostałeś swoje. Idź precz! — rozkazał Annasz.

Lecz Judasz, jakby nie słysząc rozkazu, nie poruszał się z miejsca i kłaniał się dalej.

Kajfasz, spojrzawszy na niego, zapytał Annasza.

— Ile mu dano?

— Trzydzieści srebrników.

Kaifasz uśmiechnął się, uśmiechnął się też sędziwy Annasz, a po przez wszystkie nadęte pychą twarze przeleciał także wesoły, tłumiony uśmieszek.

Judasz tymczasem, zbladłszy dość widocznie, podchwycił:

— Tak, tak. Naturalnie mało. Bardzo mało. Lecz czy Judasz jest niezadowolony, czy on krzyczy, że go ograbiono? On zadowolony. Czyż nie posłużył świętej sprawie? O tak, świętej! Czy nie najmędrsi w zakonie słuchają go teraz i myślą: on nasz, ten Judasz z Karyotu, on nasz brat, nasz przyjaciel, ten Judasz z Karyotu, ten zdrajca? Czyż Annasz nie chciałby upaść mu do stóp i pocałować go w rękę. Lecz Judasz nie pozwoli. Judasz się boi. On tchórz. On boi się, że go ukąszą.

Kaifasz krzyknął:

— Wypędź precz tego psa! Czego on szczeka?

Annasz jednak rzekł obojętnie:

— Idź precz! Nie mamy czasu na słuchanie [illegible] paplaniny. (C. d. n.)

Poirytowana zachłanność niemiecka. „Rhein. West. Ztg“, organ, który „płomiennym“, szowinistycznym frazesem zwykł był działać... w interesie fabrykantów armat i płyt pancernikowych, wpada w istny szał z powodu, iż rzeczpospolita murzyńska Liberia (w Afryce północno-zachodniej) zamierza poddać się pod protektorat Anglii.

„Co uczyni nasza dyplomacya przeciw temu? — woła zaperzona „Rhein. West. Ztg“ — Czy stanie ona na bezpłodnem, formalnem stanowisku, że wolny kraj, jak Liberia, może wedle upodobania sprzedawać swoją niepodległość? Czy uwierzy ona w dziecinne bajeczki, iż czarny prezydent kraju z własnej inicyatywy, bez zachęcających gestów Anglii rozpoczął swoją wyprawę handlarską. Jeżeli ten kacyk po swym powrocie tych parę tysięcy funtów szterlingów, które z łaski Anglii wyszachruje, przepije w kompanii swoich nawpółcywilizowanych poddanych, to równocześnie przepije jednę z nadziei na przyszłość — Niemiec. Jeszcze zdaje się nie przeminął czas postawienia naszego „veto“, a przynajmniej zażądania dla nas części łupu. Czyżby słodki uśmiech angielskiego wujaszka w Wilhelmshöhe miał okupić i nasze oczekiwania, dotyczące Liberii!“

Mamy tu obraz typowej, na niczem nie opartej zachłanności szowinistów niemieckich, którym się nagle przypomniała Liberia tylko z tej racyi, że o protektorat angielski się stara; charakterystycznem jest też traktowanie tego kraju, jakby jakiejś dzikiej, pijanej tłuszczy...

Warto przypomnieć, iż powstanie swoje zawdzięcza Liberia wolnym murzynom ze Stanów Zjednoczonych, którzy poczęli się tu osiedlać od r. 1822 i w r. 1847 utworzyli republikę, uznaną wkrótce przez państwa europejskie. Oprócz tych przybyszów, wyznających religię protestancką, ludność Liberii, licząca około $1^1/_2$ miliona głów, składa się z murzynów tubylczych, wyznania mahometańskiego. Ustrój państwa wzorowany jest na amerykańskim. Szkolnictwo elementarne dość rozwinięte; istnieje i rodzaj wyższej szkoły w Monrovii t. zw. Liberia-College z profesorami-murzynami z Ameryki.

Dość krucho stała Liberia pod względem finansowym, mimo znacznych bogactw naturalnych i być może, iż ten wzgląd zachęcił ją do szukania opieki angielskiej, tem bardziej, że rozumne zachowanie się Anglii wobec podbitego Transwaalu i Oranii mogło ludność Liberii uspokoić, iż nie daje gardła pod nóż.

Nowa partya irlandzka. W Dublinie ma odbyć się pierwszy zjazd nowej partyi irlandzkiej „Sinu Fein“ (co znaczy „własnemi siłami“). Partya ta powstała bardzo niedawno, ale posiada już spory zastęp zwolenników. Idea przewodnia nowej partyi jest ta, iż Irlandczycy udziałem w obradach angielskiego parlamentu niejako sankcyonują obecne opłakane stosunki, a autonomii Irlandyi zdobyć nie są w stanie. Wobec tego kandydaci partyjni w razie wyboru nie wstąpią do angielskiego parlamentu. Natomiast dążyć mają do zaprowadzenia bez zgody Anglii irlandzkiego „prywatnego“ na razie parlamentu, który, zdaniem założycieli partyi, posiądzie taką siłę moralną, iż zmusi Anglię dać „home rule“, t. j. autonomię. Następnie nowa partya ma na celu popierać rozwój przemysłu w Irlandyi i zorganizować bojkot towarów angielskich.

Zamordowanie hr. Komarowskiego.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom z depesz w numerze wczorajszym, adwokat Priłukow złożył w „biurze bezpieczeństwa“ w Wiedniu szczegółowe zeznania. Zeznania te na urzędnikach biura sprawiły wrażenie szczerych, wywołanych głęboką skruchą. Sprawdzić jednak, o ile wszystkie szczegóły, podane w tem zeznaniu, rzeczywiście miały miejsce jest trudnem, albowiem rozkochany Naumow, wykonawca zamachu twierdzi dotychczas, iż nie miał żadnych pomocników i inspiratorów lub inspiratorek, i że zamach został wykonany na tle osobistych nieporozumień z hrabią Komarowskim.

Nim jednak przejdziemy do zeznań Priłukowa, podamy jeden szczegół, który może najlepiej scharakteryzować, jak zręcznie umiała demoniczna kobieta podporządkowywać swym wpływom swe narzędzia i ofiary. Otóż jeszcze w sobotę Priłukow miał zamiar złożyć szczere zeznania o wszystkim. Zaprowadzono go do pokoju, gdzie niedługo przedtem przesłuchiwano Tarnowską i gdzie pozostał jeszcze specyficzny zapach papierosów rosyjskich, bardzo przez nią lubianych. Gdy poczuł nieszczęśliwy tę woń i znowu stanęła przed nim postać ukochanej istoty, odmówił na razie wszelkich zeznań.

Przejdźmy jednak do ciekawych zeznań Priłukowa, które wraz z danemi, zdobytemi przez policyę wiedeńską innemi drogami, dają możność skreślić następujący obraz.

Pierwsza przygoda Tarnowskiej.

W gubernii orłowskiej mieszka bardzo arystokratyczna rodzina szlachecka Tarnowskich. Przed dziesięciu laty poślubił pan Tarnowski hrabinę O'Rurik. Hrabieta ta odznaczała się niepospolitą rozrzutnością i lekkomyślnością. Miała ona też niejednego kochanka. Pewnego razu, gdy mąż ją zastał razem z jednym z nich, zastrzelił go. Już wtedy prasa rosyjska wypowiadała podejrzenie, iż sama Tarnowska w sposób niezmiernie chytry zawiadomiła swego męża za pośrednictwem znajomych o swojej schadzce z owym kochankiem, by w ten sposób pozbyć się tego ostatniego, który jej obrzydł. Wkońcu doszło jednak do procesu rozwodowego. Adwokatem Tarnowskiej został Priłukow. Właśnie od tego czasu datują się te tajemnicze stosunki pomiędzy Priłukowem a Tarnowską tak dlań fatalne.

Adwokat Priłukow

był jednym z najbardziej znanych i wziętych adwokatów w Moskwie. Roczne dochody jego wynosiły przeciętnie 25.000 rubli i niezawodnie wkrótce podniosłyby się jeszcze bardziej. Priłukow był żonaty i miał trzynastoletniego syna. Miewając wciąż narady z Tarnowską w sprawie procesu, zakochał się w niej. Przyzwyczajona do bajecznego przepychu i odznaczająca się, jak wspomnieliśmy przed chwilą niepospolitą rozrzutnością, Tarnowska postawiła Priłukowowi niezwykle wygórowane wymagania. Nic też dziwnego, iż wkrótce majątek Priłukowa stopniał. Żona jego obserwując stosunek męża z Tarnowską, rozpoczęła proces rozwodowy (już drugi taki proces w tej romantycznej historyi).

Jeden z wybitniejszych adwokatów moskiewskich, były patron Priłukowa, przestrzegał go przed namiętną kobietą, twierdząc, iż doprowadzi go ona do zbrodni. Zaślepiony Priłukow pozostał głuchym na te przestrogi. Wkrótce zmuszony był zabrać się do pieniędzy swych klientów, które doręczone mu były na koszta prowadzenia procesów. W ten sposób sprzeniewierzył on koło 50.000 rubli. Wreszcie zrozpaczony Priłukow, widząc przed sobą przepaść powszechnej pogardy, postanowił uciec się do samobójstwa. Zażył on chloralu i był w bardzo niebezpiecznym stanie odstawiony do szpitala. Ocalony wreszcie, postanowił ratować się przed hańbą ucieczką i wyjechał za granicę. Tu podróżował pewien czas z Tarnowską; zwiedził razem z nią Berlin, Monachium, Wenecyę, wreszcie Wiedeń.

Trzeci rozwód.

Zmienna istota nie pozostała jednak wierną Priłukowowi. Jeszcze przed ucieczką tegoż za granicę poznała pewnego młodego urzędnika rosyjskiego Naumowa (sprawcę zamachu), który również zakochał się w niej i nie mógł też skarżyć się na brak wzajemności. Wogóle do cech charakterystycznych tej bohaterki trzeba zaliczyć umiejętność równoległego utrzymywania stosunków z kilkoma mężczyznami; każdy z nich był przekonany, że tylko jego jednego darzy piękna Tarnowska swą miłością. Naumow był żonaty i obecnie ma proces rozwodowy (trzeci w naszem opowiadaniu!). Gdy Priłukow podczas swego pobytu za granicą razem z Tarnowską, dzięki chwilowym nieporozumieniom, czasem żegnał się i odjeżdżał, Tarnowska telegrafowała mu zwykle, iż kocha tylko jego jednego i że musi on wrócić do niej.

Hr. Komarowski.

Podczas swych podróży spotkała Tarnowska pewnego dawnego znajomego z Rosyi hr. Komarowskiego, niepospolicie zamożnego człowieka. Hr. Komarowski był żonaty, ale właśnie miał przed sobą proces rozwodowy. Rozrzutna Tarnowska postarała się rozbudzić w nim miłosne uczucie do siebie. Udało się to jej i bogaty hrabia oświadczył się. Naumowa Tarnowska potrafiła zapewnić, że jej stosunek z hrabią jest zwyczajnym flirtem. Priłukow zaś, którego opanowały podejrzenia, pewnego razu przyszedł do swej kochanki i tu odegrała się okropna scena.

Priłukow oskarżał ją, iż zrujnowała go i domagał się, by oddała mu jego pieniądze, ażeby mógł wrócić do ojczyzny i zwrócić pieniądze swym klientom. Tarnowska zmuszona była oddać mu 100.000 franków i Priłukow odjechał do Monachium. Jednakowoż T. wkrótce opamiętała się i telegrafowała do Priłukowa, że tylko jego kocha i jedzie po niego. Wkrótce Priłukow i 100.000 franków znowu były w jej ręku. W owym właśnie czasie Priłukow opowiedział jej pewnego razu, iż zasekurował się na życie, ażeby przynajmniej zabezpieczyć swemu synowi przyszłość. To właśnie naprowadziło Tarnowską na ów szatański plan zamachu na swego narzeczonego hr. Komarowskiego.

Powstanie planu zbrodni.

Wówczas zmarła chorowita hr. Komarowska, wobec czego żadnych przeszkód do zawarcia małżeństwa nie było. Jednakowoż przeżyty czterdziestoletni hrabia nie podobał się wcale namiętnej kobiecie: potrzebne jej były tylko pieniądze. Tarnowska zaczęła zwierzać się Priłukowowi ze swych trosk i twierdząc, iż hrabia jest jej nienawistny, nieraz mówiła, że najlepszym dowodem miłości ku niej ze strony Priłukowa byłoby, gdyby sprzątnął z tego świata hrabiego. — Oczywiście, nim to nastąpi, hrabia powinien zasekurować się na życie na jej korzyść. Priłukow jednak na razie wzdragał się zorganizować zamach.

Krytyczna chwila.

W owym czasie, gdy myślano już nad szczegółami zbrodni, o mały włos nie odkrył hrabia, jakie stosunki łączą Priłukowa z jego narzeczoną. Mianowicie jeszcze wcześniej w Wenecyi, zauważył, że Priłukow wciąż kręci się koło nich. Spostrzegłszy go teraz w Wiedniu, hrabia uważał go za Amerykanina, który, zakochawszy się w jego narzeczonej, przyjechał w ślad za nimi z Wenecyi. Gdy pewnego dnia Priłukow i hr. Komarowski wraz ze swą narzeczoną jedli obiad w sali hotelu, piesek „Foks“, który dobrze znał Priłukowa, ponieważ jednego razu był nawet zostawiony pod jego opieką (podczas jednej z podróży Tarnowskiej), zaczął się wyrywać od swej pani, by pobiedz do Priłukowa. Z trudem udało się Tarnowskiej zażegnać niebezpieczeństwo.

Naumow, jako ślepe narzędzie.

Gdy wreszcie hr. Komarowski zaasekurował się na życie na sumę pół miliona franków, Tarnowska sprowadziła do Wiednia Naumowa. Stałemi twierdzeniami, iż na drodze do ich szczęścia znajduje się jedyna przeszkoda — hr. Komarowski, Tarnowska doprowadziła Naumowa do takiego stanu, że nieszczęśliwy zdecydowany był na wszystko.

„Ochrona“ hrabiego.

Co do rzekomej ochrony, zorganizowanej przez Priłukowa za pomocą dwóch agentów, bynajmniej nie miała ona na celu ochronić hrabiego przed zamachem, wyłącznie zaś — odwrócić wszelkie podejrzenia od Priłukowa, który już widział przed sobą chwilę, gdy na zawsze będzie mógł połączyć się z ukochaną istotą. Los jednak przeszkodził...

Łatwowierny Naumow

dotychczas sądzi, iż tylko jego kocha piękna Tarnowska i stara się wszelkiemi siłami przeszkodzić, by jej imię zostało wmieszane w popełnioną wspólnie zbrodnię.

Rola guwernantki

hr. Tarnowskiej, niejakiej Elizy Perrier, przedstawia się nader dwuznacznie w tej całej sprawie. Prawie pewnem jest, że całą obszerną, we francuskim języku prowadzoną korespondencyę Tarnowskiej załatwiała Perrier. A właśnie owe telegramy Tarnowskiej ogromnie ją kompromitują. Gdy narzeczony borykał się ze śmiercią, Tarnowska wciąż posyłała Priłukowowi francuskie telegramy następującej treści:

„Kocham tylko ciebie, nie mogę żyć bez ciebie“. — „Nikogo nie kocham oprócz ciebie!“ — „Bądź spokojny, jestem przy tobie!“ — „Przyjadę w jak najkrótszym czasie do ciebie, muszę cię zobaczyć!“ itp.

Niezawodnie te telegramy miały na celu dodać otuchy Priłukowowi, nie odznaczającemu się, jak widać z całego przebiegu sprawy, zbytnią siłą charakteru.

Przyznanie się hr. Tarnowskiej do współwiny w morderstwie.

Wiedeń. Po prawie całodziennem przesłuchaniu przyznała się wczoraj hr. Tarnowska do współwiny w zamordowaniu hr. Komarowskiego. Między jej zeznaniami a Priłukowa jest ta różnica, że kiedy Tarnowska twierdzi, iż Priłukow był nietylko duchowym sprawcą morderstwa, ale je sam miał wykonać, Priłukow temu przeczy. Tarnowska, Priłukow i pokojówka Perier zostali następnie odesłani do sądu krajowego.

Wiedeń. Hr. Tarnowska wczoraj po kilkugodzinnem śledztwie nagle złożyła zeznanie. Wśród płaczu przyznała, że wraz z Priłukowem wykonała zamach na życie hr. Komarowskiego. Stara się ona lwią część winy zrzucić na Priłukowa. Według opinii policyi tutejszej i kół prawniczych tak Priłukow jak i Tarnowska wydani zostaną sądom włoskim, gdzie zbrodnia została popełniona. Z drugiej jednak strony niektóre dzienniki, widocznie pod wpływem towarzystwa „Anker“ poszkodowanego przez policę asekuracyjną, dowodzą, że proces powinien się odbyć w Wiedniu, bo cywilna strona poszkodowana jest w Wiedniu. Zresztą towarzystwo „Anker“ informuje dzienniki, że pod żadnym warunkiem policy nie wypłaci, motywuje to zaś tem, że police wystawioną jest na korzyść Tarnowskiej, która sama przyczyniła się do pozbawienia życia ubezpieczonego. Dalej twierdzi towarzystwo „Anker“, że przy asekurowaniu pytano Komarowskiego, czy nie ma politycznych lub osobistych nieprzyjaciół, czemu on zaprzeczył. Tutejszy konsulat rosyjski donosi, że Komarowskij jest członkiem związku rosyjskich ludzi. Już to jedno wystarcza rzekomo do unieważnienia policy. Bardzo zagadkową jest rola Naumowa. Być może, że w rezultacie okaże się, iż działał on w porozumieniu z Priłukowem i Tarnowską i że był wspólnikiem całej zbrodni.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: Teatr miejski: Kolber 50 h, Sładowski 50 h, Władysław Laszkiewicz 1 K, Śledź 30 h, Filipek 20 h, Dobosz 40 h, Karol Niewiedział 30 h, Koracye Bujaka 30 h, Przetak 20 h, Na Petelenza 30 h, Jusefi 20 h, Klich 30 h, Rupalski 20 h, Józef Niewiedział 20 h, Jan Wojciechowski 30 h, Wałek 40 h, Chyży 20 h, Józef Kowalik 50 h. Razem 6 K 30 h.

Introligatorzy L. 3: Witkiewicz 40 h, Ch. W. 40 h, Kühnreichówna 40 h, Englisch 50 h, Nożyńska 30 h, Dr Glassner 1 K, Adam Motyl 36 h, Józef Boczarski 1 K, Kazimierz Łapiński 1 K, Spałecki 1 K, Dr A. A. 50 h, Dr p. F. 50 h, Dr Wespański 1 K, Dr Pisarski 1 K, Dla Petelenza 20 h. Razem 9 K 56 h.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

Gruszka czy homar? W okresie przedwyborczym zjawia się w galicyjskiej prasie burżuazyjnej na stole okaz gruszki dziesięciokoronowej, którą jakoby miał spożyć tow. Daszyński. Wiarę w legendę o tej gruszce usiłuje owa prasa podtrzymywać z takim uporem, jak gdyby chodziło o jabłko biblijne w raju.

Oczywiście, iż tą gruszką zmyśloną wojował i „Czas“ — i snadź upodobał sobie podobny argument, jako specyalnie miażdżący, gdyż pisze o Jauresie, znalazł równoważnik tej gruszki — w postaci homara... Dlaczego jednak nie pozostano przy owocach, lecz podano homary? O wyborze zadecydował zapewne gust autora — dra Z. Stefańskiego, któremu homary widocznie najbardziej imponują...

Zresztą zaczekajmy: sylwetka Jauresa jest pierwszą z seryi „Doktorowie i uczeni jakobinizmu“. Pan Stefański, jak doświadczony „maitre d'hotel“ rozpoczął... od „entrée“ z homara, na deser zjawią się zapewne owoce...

Nowiny krakowskie.

Wspomnienie pośmiertne. Wczoraj o godz. 12 w południe zmarł na udar sercowy jeden z najstarszych i najgorliwszych naszych towarzyszów, ślusarz warsztatów kolei państwowej, 55-letni tow. Karol Wacławinek.

Zmarły cieszył się gorącą sympatyą towarzyszów i kolegów. Jako długoletni członek centralnej organizacyi kolejarzy pracował niestrudzenie dla dobra ogółu. Śmierć tego skromnego a powszechnie szanowanego pracownika dotknęła głęboko wszystkich, którzy znali jego zacny, prawy charakter i długoletnią pracę organizacyjną.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro (we środę) o godz. 4 po południu z domu l. 147 przy ul. Morgensterna. Rodzina i koledzy zmarłego zapraszają na pogrzeb wszystkich jego towarzyszów, przyjaciół i kolegów. Punkt zborny o godz. $3^1/_2$ po południu u rogatki warszawskiej.

Towarzysze kolejarze złożyli zamiast wieńca na trumnę zmarłego 30 K dla jego żony.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Publiczność krakowska będzie miała sposobność w sobotę najbliższą zapoznać się na scenie z utworem, który należy bezwątpienia do atutów wesołej komedyowej literatury francuskiej, choć oddziela go znaczny dystans od rodzaju farsowego. Utworem tym jest „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a, najświeższego członka „grupy nieśmiertelnych“, t. j. Akademii francuskiej. „Edukacya księcia“ jest ogniwem w tym szeregu powieściowym i teatralnym, który dowcip francuski zużył na fraszkowe oświetlenie rozmaitych „królów“ i „książąt“ mniej lub więcej egzotycznych, mniej lub więcej walczących z niedostatkiem, a przywiązanych losem i upodobaniem do Paryża, do metropolii świata i... wesołego życia. „Edukacya księcia“ jest komedyowym, pełnym humoru epizodem jednego z takich wiecznych „pretendentów“, księcia bałkańskiej Sylistryi. Akcya komedyi, w której losy półświatka poplątały się dość ściśle z „historyą sylistryjską“, rozwija się w 4 urozmaiconych aktach.

Kradzież. Wczoraj wieczorem zakradł się niewiadomy sprawca podczas nieobecności domowników do mieszkania kupca Mayera Dawida, przy Rynku Kleparskim i w poszukiwaniu za gotówką poprzewracał urządzenie domowe. W mieszkaniu było zaledwie gotówki 4 K i rubel, które zabrał.

Kradzież 32.000 K. Na ręce adwokata dra Iskrzyckiego, zamieszkałego przy ul. Wolskiej, przysłało przed kilku dniami Towarzystwo asekuracyjne w Wiedniu „The New-Jork“ w liście rekomendowanym i asekurowanym kwotę przeszło 32.000 K. Pieniądze te po podpisaniu recepisu nazwiskiem dra Iskrzyckiego podjął jego zaufany pisarz, niejaki Rablin, któremu podobno p. Iskrzycki polecił, aby podczas jego nieobecności odbierał listy od listonosza. Pisarz natychmiast po odebraniu sumy opuścił kancelaryę i prawdopodobnie wyjechał z Krakowa. Dopiero po kilku dniach p. Iskrzycki dowiedział się o kradzieży listu pieniężnego i natychmiast doniósł o tem policyi, która obecnie rozpoczęła śledztwo za złodziejem i zawiadomiła okoliczne posterunki żandarmeryi, aby przytrzymać sprawcę.

Ulicę Bosacką, która oddawna wołała o zmiłowanie i zasługiwała właściwie na nazwę ulicy Bagnistej lub Śmierdzącej, zaczął wreszcie magistrat porządkować. Po raz pierwszy wymieciono z niej wczoraj błoto i zaczęto wysypywać rumowiskiem pod szuter.

— **O pożyczki 2-procentowe** do wysokości 400 K z funduszy bp. dra Warschauera mogą się niezamożni rzemieślnicy krakowscy b[illegible]

różnicy wyznania zgłaszać pisemnie do wydziału VI. magistratu (Poselska 9, II. p.) do 10 października.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach nap. Jadw. Marcinowska.

Środa: „Złota Czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Piastowie“, sztuka w 4 aktach nap. Jadw. Marcinowska.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Sobota: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a (nowość).

Niedziela: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Nowiny lwowskie.

Zjazd leśników i pomocników lasowych. W niedzielę odbywał się w sali Towarzystwa pedagogicznego od godz. 10 rano do 3 po południu wiec leśniczych i pomocników z dóbr państwowych pod przewodnictwem p. Jarosza z Drohobycza. Po licznych referatach i obszernem ich przedyskutowaniu uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 8 września 1907 r. we Lwowie leśniczowie i pomocnicy lasowi uchwalają:

Wnieść petycye na ręce namiestnika kraju, jakoteż na ręce radcy dworu Hirscha do ministerstwa rolnictwa w celu uzyskania dla leśniczych państwowych rangi urzędników, jakoteż podniesienia pomocników lasowych do praktykantów lasowych i odpowiedniego dotowania ich poborami, jakie mają praktykanci przy urzędach podatkowych, a wreszcie uzyskania 35 lat służby;

Wysłać w razie potrzeby po poprzedniem porozumieniu się z leśniczymi innych krajów koronnych deputacye do Wiednia w celu szczegółowego przedstawienia i poparcia petycyi u władz centralnych i w Radzie państwa“.

Z kraju.

Telefony. Dnia 15 b. m. dyrekcya poczt odda do użytku państwową sieć telefoniczną w Chrzanowie i włączy sieć telefoniczną w Trzebini do ruchu międzymiastowego.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie składu broni. W niedzielę nad ranem agenci „ochrany“ w Warszawie przy udziale policyi i wojska dokonali rewizyi domu Nr 58 przy ulicy Nowolipie w mieszkaniu Adolfa Skórczyńskiego, frotera. Mieszkanie to zajmuje Skórczyński, żona jego, zajmująca się praniem bielizny, syn 20-letni Stanisław, oraz w charakterze sublokatorów Wilhelm Giert i Adam Kriech, szewcy. Ostatni trzej byli bez zajęcia. W mieszkaniu podczas rewizyi nic podejrzanego nie znaleziono. Agenci ochrany jednak zwrócili uwagę na klucz od strychu, który znajdował się u Skórczyńskiej, jako zajmującej się praniem bielizny i udali się na strych w celu dokonania i tam rewizyi. Po dłuższych poszukiwaniach wykryto formalny skład broni. Zabrano 8 browningów, 2 rewolwery systemu Nogana, 15 karabinów Mausera, 6 sztyletów, 2 bomby, oraz 450 naboi. Całą znalezioną broń, oraz wszystkich lokatorów mieszkania, z wyjątkiem Skórczyńskiej, zabrano do ratusza. W związku z tą rewizyą aresztowano jeszcze przy ulicy Żytniej Stanisława Zdunkiewicza i Józefa Orłowskiego. Podobno aresztowani śledzeni byli przez czas dłuższy przez policyę, jako należący do nowo utworzonej szajki bandyckiej.

Bomba w Warszawie. W poniedziałek o godz. 7 wieczór w domu Nr 18 przy ulicy Elektoralnej podłożono bombę przed drzwiami mieszkania na pierwszem piętrze, zajmowanego przez p. Antoniego Smurzyńskiego, właściciela magazynu krawieckiego.

Wybuch wyłamał drzwi, uszkodził klatkę schodową i wybił w niej wszystkie szyby, wypadku z ludźmi jednak nie wywołał, gdyż ani na schodach, ani w mieszkaniu nikogo nie było.

Sprawca zamachu zbiegł.

Terminy wyborów do Dumy w gub. piotrkowskiej zostały już ogłoszone przez gubernatora. Zgromadzenia wyborcze i zjazdy do wyboru pełnomocników i wyborców wyznaczone zostały w tej gubernii jak następuje:

1. Specyalne zgromadzenia gminne — na 17 września b. r. 2. Przedswtępne zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich — na 17 września b. r. 3. Wybory pełnomocników do wybrania wyborców w przedsiębiorstwach fabrycznych i górniczych, oraz w warsztatach kolejowych — na 17 września b. r. 4. Zjazdy prawyborców miejskich — na 3-go października. 5. Zjazdy pełnomocników gminnych — na 3 października. 6. Zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich — na 11 października. 7. Zjazdy pełnomocników, wybranych w fabrykach, przedsiębiorstwach górniczych, warsztatach kolejowych: w mieście Piotrkowie, dla przedsiębiorstw, znajdujących się w gubernii piotrkowskiej (z wyjątkiem miasta Łodzi) dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie miasta Łodzi — na 10 października.

O należenie do „Bundu“. W dniu 9 lutego b. r. w mieszkaniu Anca Wajnryba i Mordki Wacmana w Częstochowie dokonana została rewizya, owocem której było znalezienie 2 pieczęci „Bundu“, 7 bloków do zapisywania składek, 68 fotografij Kimermana, zabójcy strażnika, strzępów sztandaru partyjnego i literatury nielegalnej. Na mocy tych dowodów Wajnryba i Wacmana oddano pod sąd z 2 cz. 102 art. k. k. za należenie do „Bundu“.

W sobotę sąd wojenny skazał obu na 4 lata katorgi, postanowiwszy jednocześnie prosić generał-gubernatora o złagodzenie kary.

Strzały do strażników w Warszawie. W ubiegły piątek o godz. 8 wieczór trzech przechodzących szosą na Woli strażników ziemskich: Julian Skazikiewicz, Stanisław Skonieczny i Karol Hibner zauważyli ośmiu podejrzanych ludzi, którzy spostrzegłszy idących rozdzielili się na dwie grupy i znikli w ciemnościach.

Około cmentarza prawosławnego nieznajomi znienacka otoczyli strażników i z kilku stron jednocześnie dali szereg strzałów. Kule jednak chybiły. Strażnicy odpowiedzieli strzałami z browningów, a następnie zaczęli ścigać uciekających i jednego z nich schwytali. Jest to stały mieszkaniec Piotrkowa, Władysław Nowicki, lat 20, przy którym znaleziono browning z dwoma wystrzelonymi nabojami.

W sobotę około godz. 3 po południu na ulicy Wolskiej około posesyi nr. 24 do idącego naczelnika straży ziemskiej oddziału wolskiego, któremu towarzyszyli strażnicy i żołnierze, jacyś nieznani ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli w kierunku miasta, zamieszawszy się w tłumie. Strzały te nikomu szkody nie zrządziły.

Z caratu.

Żywa bomba. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, wkrótce w petersburskim sądzie wojenno-okręgowym ma odbyć się proces pewnej grupy terorystycznej, która planowała zamach na „ochranę“, t. j. urząd policyi śledczej w sprawach politycznych.

Ponieważ osoby postronne nie mogłyby przy ścisłej kontroli dostać się do lokalu „ochrany“ z bombą, a zarówno nie można było rzucić bomby z zewnątrz w ten sposób, ażeby urzędnicy ochrany zostali przez jej eksplozyę zabici, owa grupa terorystów miała jakoby wpaść na inny sposób. Jeden z uczestników miał stać się żywym składem materyałów wybuchowych. W tym celu zamierzał on okręcić się dość grubą warstwą bawełny nitroglicerynowej, włożyć uniform oficera żandarmskiego, podwatowany w ten sam sposób, mieć w kieszeniach i wszędzie, gdzie tylko można, dynamit oraz maleńką baterye elektryczną, której druty byłyby przeprowadzone do materyałów wybuchowych. Plan ten nie został wykonany, albowiem organizacya terorystyczna została zawczasu aresztowana. Uniform żandarmski na wpół wykończony, odebrano od jednego z krawców petersburskich.

Powyższe szczegóły, które brzmią nader fantastycznie, szerzej opisuje „Nowoje Wremia“, za którem je przytoczyliśmy.

Ze świata.

Japońscy oficerowie w Wiedniu. Japońscy oficerowie marynarki przybyli do Wiednia wczoraj wieczorem i zajechali jako goście cesarza do hotelu Imperial.

Ospa w Wiedniu. Także wczoraj nie zgłoszono żadnego nowego wypadku ospy.

Ślub hrabiny Montignoso. Dziś odbył się w Londynie ślub Ludwiki hrabiny Montignoso, byłej żony obecnego króla saskiego, ze śpiewakiem Tosellim z Florencyi. Ona liczy lat 37, on lat 26.

Spalenie zwłok Griega. Z Bergen w Norwegii telegrafują: Wczoraj spalono w krematoryum zwłoki słynnego kompozytora Edwarda Griega.

Zaginięcie Bernarda Shawa w górach. Słynny socyalista angielski i autor dramatyczny Bernard Shaw, jak donoszą z Londynu, wyjechał niedawno do Walii i udał się na wycieczkę w góry, z której dotąd nie powrócił. Przypuszczają powszechnie, że wydarzyło mu się nieszczęście.

Wyprawa do bieguna północnego. Dziennik „Morgenbladet“ w Chrystyanii donosi z Tromsö, że norweska ekspedycya do bieguna północnego tam przybyła. Wellmann do 26 sierpnia jeszcze nie wzleciał na balonie, gdyż wiatr północny, mgła i śnieg przeszkadzały. W razie, jeżeli do 15 grudnia nie będzie mógł wzlecieć, na ten rok zaniecha swego planu, aby w przyszłym go kontynuować. Z końcem grudnia oczekują go w Tromsö.

Zawiadomienia okrętowe. Parowiec Ultonia linii Kunarda przybył szczęśliwie do Nowego Jorku 3 b. m. Parowiec Pannonia tegoż dnia odpłynął z Nowego Jorku.

TELEGRAMY

z dnia 10 września.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu galicyjskiego.

Lwów. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 10 rano obejmuje między innemi projekt zmiany regulaminu sejmowego, prowizorym budżetowe na pierwsze półrocze 1908 r., projekt budowy krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern, projekt utworzenia krajowej centralnej kasy dla spółek rolniczych, projekt ustawy normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych, sprawozdanie w przedmiocie uznania mandatu posła Romana kniazia Puzyny, posła sejmowego z kuryi gmin wiejskich pow. kołomyjskiego za zgasły z powodu znalezienia się jego pod kuratelą, dalej sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy naftowej.

Sejmowa reforma wyborcza w Dolnej Austryi.

Wiedeń. W sejmowej komisyi reformy wyborczej referował poseł Gessmann projekt wydziału krajowego w sprawie wniosku posłów Luegera, Weisskirchnera i tow. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej. Po dłuższej dyskusyi przyjęto jednomyślnie wniosek: „Sejmowi przedkłada się następujący wniosek: Sejm uchwala polecenie dla wydziału krajowego, aby na podstawie przeprowadzonych z miarodajnymi czynnikami rokowań jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył sejmowi wniosek o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, zapewniającą możliwie rozszerzenie obecnej ordynacyi“.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki rozpoczął wczoraj swe obrady.

Kongres Wolnej Myśli.

Praga. Międzynarodowy kongres Wolnej Myśli przyjął z okazyi zajść w Prachaticach rezolucyę z wyrazami ubolewania z powodu sposobu prowadzenia walki obu narodów zamieszkujących Czechy, która pokojowy, duchowy i kulturalny rozwój nawzajem wstrzymuje. Dalej załatwiono według programu następujące punkty: wolna szkoła, wolna myśl i nauka religii w szkołach. Telegramy powitalne nadeszły od Maksyma Gorkija i L. Andrejewa. Na wniosek belgijskich członków kongresu uchwalono urządzić pielgrzymkę do Taboru, jako kolebki husytyzmu.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech.

Zapowiedź strejku masowego.

Budapeszt. Przedstawiciele wszystkich związków zawodowych robotniczych postanowili w dniu 10 października, z okazyi otwarcia parlamentu, urządzić demonstracyę uliczną na rzecz powszechnego prawa głosowania i pracę w tym dniu wstrzymać. Robotnicy zamierzają podobną demonstracyę urządzić we wszystkich miastach kraju.

Budapeszt. (Tel. wł.). Zarząd partyjny węgierskiej socyalnej demokracyi odbył ubiegłej nocy posiedzenie, na którem uchwalił w dniu 10 października, jako w dniu otwarcia parlamentu węgierskiego, urządzić strejk masowy, jako demonstracyę za powszechnem prawem wyborczem. Rząd obiecał wprawdzie wnieść na pierwszem posiedzeniu parlamentu projekt reformy wyborczej, ale projekt ten nie przedstawia żadnego istotnego postępu. Wydana przez zarząd partyi socyalno-demokratycznej odezwa kończy się słowy: „Demonstracya 10 października będzie początkiem walki. Wiemy, że tą demonstracyą jeszcze nie wywalczymy prawa wyborczego. Wiemy, że walka wymaga wielkich ofiar. Ale robotnicy węgierscy okazali już, że umieją walczyć i ponosić ofiary. Walkę rozpoczną w dniu 10 października“.

W dniu tym odbędzie się pochód demonstracyjny robotników przed parlamentem.

Jeszcze jedna szopka pokojowa.

Monachium. Otwarto tu wczoraj szesnasty międzynarodowy kongres pokoju.

Powstańcy w Korei.

Londyn. Według doniesienia dzienników z Tokio, powstańcy koreańscy odstąpili od swego zorganizowanego oporu i obecnie ich zamiarem jest niszczyć linie kolejowe i telegraficzne i mordować bezbronnych Japończyków. Zamordowali też już w okropny sposób 17 Japończyków, tak mężczyzn i kobiet, a zwłoki ich zbezcześcili.

Powstanie w Chinach.

Szanghaj. (Niem. tow. babl.). W południowo-zachodniej części prowincyi Kwantung zaszły poważne niepokoje. Jestto echo poprzednich niepokojów, które miały miejsce w Pakhoi. Powstańcy zajęli jedno miasto i wymordowali urzędników. Powstańcy posuwają się naprzód. Władze w prowincyi Kwantung zawezwały misyonarzy w zagrożonych okręgach, by się schronili do budynku gubernialnego, gdzie znajdą ochronę.

Przygotowania do wprowadzenia konstytucyi w Chinach.

Pekin. (B. Reutera). Zamianowano komisyę, która uda się do Anglii, Niemiec i Japonii dla przestudyowania konstytucyj tych krajów.

Pogrom Japończyków i Chińczyków w Ameryce.

Vancouver. Azyaci rozpoczęli wczoraj zakupywać broń celem odparcia ewentualnego ataku białych. Urzędnicy policyjni nakazali składom broni wstrzymać sprzedaż broni, ale setki Japończyków i Chińczyków już przedtem broń zakupiło. Patrole przeciągają przez miasto. W razie ponownej napaści powołaną ma być milicya. Obawiają się bezpośrednio ponownego napadu.

Strejk portowy w Antwerpii.

Antwerpia. Wczoraj rano podjęto w małych rozmiarach pracę. Dziś ma więcej robotników powrócić do roboty. Jednak robotnicy drzewni i zbożowi strejkują dalej.

Konstytucya w Persyi.

Teheran. (B. Reutera). Nowy gabinet składać się będzie z ośmiu odpowiedzialnych ministrów.

Wojna w Marokku.

Paryż. Rada ministeryalna zajmowała się wczoraj kwestyą odszkodowania z powodu wydarzeń w Casablanca. Rada gabinetowa, powołując się na precedensy, zwłaszcza na bombardowanie Aleksandryi w roku 1882, przyszła do przekonania, że rząd marokański ma ponieść odpowiedzialność i że szkody materyalne mają być pokryte według oszacowania, dokonanego przez międzynarodową komisyę. Minister spraw zagranicznych Pichon otrzymał polecenie zajęcia się bliżej tą kwestyą.

Casablanca. Marokańczycy zachowują się spokojnie.

Casablanca. (Ag. Havasa). Jak sądzą, z powodu słabości generała Drude podjęcie operacyj, które miało dziś nastąpić po ustaniu zawieszenia broni, opóźni się. Lekarze stwierdzili u generała Drude zapalenie kiszek.

Paryż. „Temps“ donosi, że kilka szczepów, pierwotnie przychylnych Mulejowi Hafidowi, obecnie odstąpiło go. Inne, w tem bardzo znaczne, trwają niezłomnie w wierności dla Abdula.

Londyn. (B. Reutera). Z Gibraltaru donoszą do Algeciras: Nadszedł rozkaz, aby brygada złożona z 7000 ludzi była w pogotowiu do wyjazdu do Tangeru.

Pogrom w Odessie.

Komunikat urzędowy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według urzędowego zawiadomienia o zajściach w Odessie, dnia 31 sierpnia zabito dwóch żołnierzy policyjnych i jednego rewirowego. Fakt ten, łącznie z zamordowaniem generała Karangozowa na Kaukazie, wywołał wśród ludności rosyjskiej w Odessie silne wzburzenie, które objawiło się przedewszystkiem w wykroczeniach, głównie przeciwko żydom skierowanych. Dnia 31 sierpnia na ulicach zabito jednego żyda, a trzech zraniono. W czasie od 1 do 6 b. m. przy starciach 12 osób odniosło rany postrzałowe, jedna osoba zmarła, zaś 32 osób odniosło rany kłute i od pobicia. 22 osób, mianowicie członków związku ludzi prawdziwie rosyjskich i anarchistów, aresztowano, przyczem okazało się, że kilkunastu fałszywie się podało za członków związku ludzi prawdziwie rosyjskich. Energiczne zarządzenia powstrzymały wybuch pogromu. Spokój przywrócony.

Groźba pogromów.

Petersburg. (Tel. wł.). Tu i w innych miastach Rosyi powstał nowy związek, który na wypadek zamachu na cara lub na Stołypina grozi wymordowaniem wszystkich żydów w Rosyi.

*** Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich członków Chóru do wzięcia udziału w pogrzebie zmarłego tow. Wacławinka, który odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ul. Morgensterna 147. Punkt zborny o godz. 2½ w Związku, Wiślna 5.

*** Baczność metalowcy krakowscy!** W piątek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, uprasza zarząd o liczne i punktualne przybycie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, dość ciepło; stan ten utrzymuje się równomiernie nadal.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna
do nauki modniarstwa potrzebna zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 464

Poszukuje się kucharza
lub człowieka uzdolnionego do samoistnego prowadzenia restauracyi i kawiarni hotelowej. Zgłoszenia do administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej L. 4 w Krakowie.

2 studentów szkół średnich
przyjmę na mieszkanie lub z wiktem. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 494

Młody człowiek
władający dobrze językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z ładnem, wyrobionem pismem, ewent. umiejący stenografować, znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia wraz z referencyami przyjmuje administracya „Naprzodu“ pod lit. H. A. L. 907.

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualdy Pieczarki. 368

Buchalteryi
może się każdy łatwo i szybko nauczyć z podręcznika Kuczewskiego: „Zarys podwójnej buchalteryi“. Cena w oprawie kor. 1·20 Księgarnia Fab. Himmelblaua w Krakowie.

Rower
„Puch“ najnowszy model luksusowy z wolnobieżącym kołem jast do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 506

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 543

Marki
w wielkim wyborze, także bardzo rzadkie, do nabycia. Ul. B. Joselowicza 16, parter. Tamże najnowsze wielkie Album na marki do sprzedania.

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544

Kupujcie
wszystkie artykuły spożywcze w handlu pod **firmą**
Wojciech Olszowski
Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy
we Lwowie, plac Maryacki 7.

Książka wielkiego znaczenia politycznego na tle rewolucyi i rządów w Rosyi

LEON DEUTSCH
Szesnaście lat na Sybirze
cierpienia i ucieczka skazańca polityczn.

Książka ta wyszła w języku rosyjskim, angielskim, francuzkim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, 432 polskim i w. i.

Cena wydania polskiego 3 kor., z przesyłką 3 kor. 20 hal. Do nabycia w księgarniach.

Franciszek Maćkowski
525 **rzeźbiarz**
Kraków, Karmelicka 9
podejmuje się wszelkich robót kościelnych, reparacyj, antyków, wszelkich robót mleczarskich i reparacyj wygniataczy. Wycinanie liter, herbów i znaków po niskich cenach.

LEKCYJ TAŃCÓW
udziela Karol Kowalski
ul. Garbarska L. 7.

Kto szuka ? zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód“ jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“

Pensyonat „Ukraina“
Kraków, Karmelicka 40,
poleca pokoje umeblowane
z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

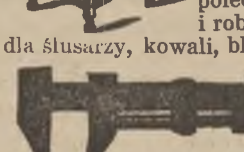
Prospekty darmo i opłatnie.



Protokołowana firma Założona 1884 r.



Marek Feuerstein
skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników
Lwów, ul. Grodecka L. 59 (we własnym domu)
poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla pralń. Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756. 423





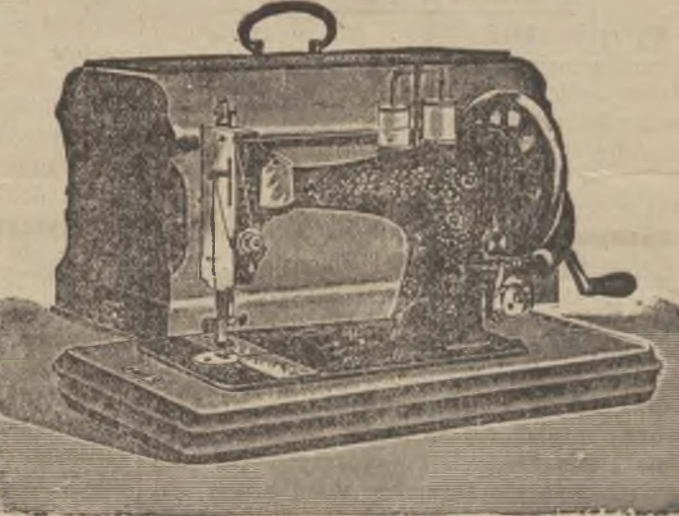
W 6 DNIACH do AMERYKI
657 **Przeprawa pasażerów do**
KANADY i ARGENTYNY.
Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.
Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.
Korespondencya we wszystkich językach.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA
67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najlepszem i najtańszem oświetleniem
dla fabryk, biur, magazynów, restauracyj, stowarzyszeń etc. jest
Nowe światło żarowe Kramer
!! Wisząca siatka gazowo-żarowa z oszczędnością gazu !!
Proszę żądać zaprowadzenia próbnej lampy!
Modele o sile światła 120 do 600 świec.
Kramerlicht-Verkaufsbureau, Wiedeń, VI., Köstlergasse 5.
Telefon 9040.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich 70 systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniane w przeciągu 48 godzin.
Ceny umiarkowane **Ceny umiarkowane.**

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.
Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).